NR. 1. WARSZAWA, 10 WRZEŚNIA 1931. ROK I.

NOTARJAT HIPOTEKA

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM USTROJOWYM I ZAWODOWYM NOTARJATU I HIPOTEKI

WYDAWANE PRZEZ ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW NOTARJATU I HIPOTEKI

WYCHODZI 10-go I 25-go DNIA KAŻDEGO MIESIĄCA

Redakcja i Administracja: Warszawa, Kapucyńska 6, Związek Pracowników Notarjatu i Hipoteki, tel. 207-61.

Administracja czynna: codziennie w godz. 3—5 ppoł.

Kierownik pisma przyjmuje: we wtorki i piątki w godz. 3—4 ppoł.

Konto P. K. O.: 15.055 (Związek Pracowników Notarjatu i Hipoteki, Zarząd Główny).

Prenumerata: kwartalnie — 5 zł., miesięcznie — 2 zł.

Ogłoszenia: 1 str. — 150 zł., 1/2 str. — 90 zł., 1/4 str. — 50 zł., 1/8 str. — 30 zł., 1/16 str. — 20 zł. W tekście — o 50% drożej. Ogłoszenia drobne — 25 groszy od wyrazu. Zaofiarowanie pracy — 10 groszy od wyrazu. Zapotrzebowanie pracy — 5 groszy od wyrazu.

Cena numeru: 1 złoty.

TREŚĆ NUMERU:

* * *

Nowe pismo — to jak nowy człowiek w towarzystwie. Musi się przedstawić środowisku, do którego wchodzi. Tak wymaga zwyczaj i obyczaj. To też na progu życia, które z dniem dzisiejszym pismo nasze rozpoczyna, winniśmy czytelnikom kilka słów objaśnienia.

Przedmiot pisma jest jasny, wynika bowiem z samego tytułu. Notarjat i hipoteka, traktowane wszechstronnie, a więc zarówno ze stanowiska prawno-materjalnego, jak i ze stanowiska ustrojowego, a wreszcie i ze stanowiska zawodowego — oto dziedzina spraw i zagadnień, któremi pismo nasze zająć się zamierza.

Zapewne, jeśli chodzi o samą istotę zagadnień notarjalno-hipotecznych, to istniejące w Polsce czasopisma prawnicze zagadnieniom tym poświęcają mniejsze lub większe wycinki swych łamów. Czynią to jednakże z konieczności doraźnie. Istnieje wprawdzie u nas czasopismo, specjalnie poświęcone notarjatowi, a mianowicie „Przegląd Notarjalny", wychodzący w Krakowie, sądzimy jednak, że mimo doniosłych zasług, jakie pismo to dla sprawy notarjatu w Polsce położyło i niezawodnie w przyszłości kłaść będzie, nie może ono wypełnić całego frontu walki w chwili tak ważnej, jak obecna.

Bo też istotnie notarjat polski łącznie ze swymi pracownikami znajduje się obecnie w sytuacji osobliwej i przełomowej. Może jeszcze nie znajdujemy się na samej linji frontowej, ale zbliżamy się ku niej, a raczej — ona ku nam, nieubłaganie. Trzeba więc zawczasu linję obronną umocnić. Pismo nasze pragnie właśnie pewien, choćby najskromniejszy, odcinek tej linji obsadzić.

I to jest myśl, myśl główna, która nami powodowała, gdy postanowiliśmy powołać do życia własne pismo. W chwili, gdy projekty ogólno-polskich ustaw notarjalnej i hipotecznej stają się przedmiotem rozważań, bezpośrednio poprzedzających wypracowanie projektów ostatecznych, w chwili, gdy pleniące się

w części społeczeństwa fałszywe poglądy na istotę pracy notarjalnej doprowadzają do szkodliwych i zgubnych ze stanowiska interesu publicznego koncepcji reformistycznych, w chwili, gdy na notarjat prowadzony jest z różnych stron atak podjazdowy, jak gdyby poprzedzający i przygotowujący uderzenie decydujące, — w takiej chwili nie może zbraknąć w stolicy Państwa placówki piśmienniczej, któraby owo uderzenie w miarę możności uprzedzić usiłowała, podejmując ze swej strony ofensywę w obronie żywotnych praw i interesów notarjatu i hipoteki, jako też pracowników tych instytucji, w imię dobrze rozumianego interesu publicznego.

Na tak szeroko ujętem tle pismo nasze stawia sobie także zadania węższe, które ująć można krótko w jednem zdaniu: służyć pracownikom notarjatu i hipoteki, wszystkim pracownikom bez wyjątku, od góry do dołu i od dołu do góry!

Rozumiemy bowiem, że każda instytucja stoi ludźmi, którzy jej ramy formalne wypełniają żywą treścią codziennej praktyki. Prawda ta szczególnie dobitnie przemawia w stosunku do zawodu tak osobliwego, tak jedynego w swoim rodzaju, jakim jest notarjat. Ludzie, powiązani w zorganizowany system kancelaryjny, muszą nieprzerwanie kroczyć wzwyż w dziedzinie etyczno-zawodowej, aby wspólnemi siłami podnosić notarjat polski ku poziomowi, który mu wskazują tradycja dziejowa i potrzeba społeczna.

Dlatego też właśnie Związek Pracowników Notarjatu i Hipoteki, skupiający w swych szeregach ludzi, wydatnie współdziałających w codziennem tworzeniu praktyki notarjalno-hipotecznej, pragnie za pośrednictwem własnego pisma dać wszystkim pracownikom zawodu niezbędne wiadomości i wskazania, które poprzez obronę ich słusznych interesów stałyby się czynnikiem, wpływającym na nieprzerwane podnoszenie poziomu notarjatu polskiego.

Wyłuszczone założenia programowe znajdą z konieczności odbicie także w typie pisma. Będziemy usiłowali wprawdzie zagadnienia ustrojowe notarjatu i hipoteki w Polsce traktować najgłębiej, aby stać się czynnikiem twórczym w całokształcie wysiłków, zmierzających do stworzenia dobrych i słusznych ustaw — notarjalnej i hipotecznej, ale równocześnie pismo musi pouczać, wkraczając w dziedzinę popularyzacji.

Chcemy, aby przyszła polska ustawa notarjalna odpowiadała nie tylko wymogom nauki, ale czyniła w pełni zadość realnym potrzebom życia polskiego, a pomyślana była tak, by nikt jej nie odczuł, jako krzywdę, a wszyscy — jako tryumf jedności, myśli i ducha ogółu, pracującego na niwie notarjatu w całej Polsce.

Chcemy, aby zamierzona ogólno-polska ustawa hipoteczna oparta była na zasadach hipoteki polskiej z 1818 roku, sądzimy bowiem, że prawo, poczęte z myśli polskiej i głęboko zespolone z życiem większości społeczeństwa, winno stać się podstawą kodyfikacji prawa hipotecznego w Polsce.

Chcemy, aby społeczeństwo rozumiało, czem jest notarjat, i instytucję tę darzyło najgłębszem zaufaniem, tak bowiem nakazuje nie tylko świetna tradycja notarjatu w Polsce, ale i właściwie ujmowany interes publiczny.

Chcemy, aby pracownicy notarjatu polskiego, w najszerszem znaczeniu, stali pod każdym względem — fachowym, intelektualnym i moralnym — na wysokości zadania, jest to bowiem konieczny warunek utrzymania zaufania i pozycji notarjatu w społeczeństwie.

Chcemy, aby nawet i ci pracownicy kancelarji, którzy spełniają czynności raczej pomocnicze, mieli pełne zrozumienie istoty i znaczenia notarjatu, cała kancelarja bowiem powinna być zespolona poczuciem szczytności służby notarjalnej, a niemasz tego poczucia bez rozumienia istoty i znaczenia notarjatu w życiu społecznem i państwowem.

Chcemy więc stać twardo na gruncie życia realnego, życia prawniczego, życia zawodowego, ale wzrok kierujemy ku górze, pomnąc na zawsze i wszędzie królującą prawdę, że tylko zbratanie praktycznego realizmu z przyświecającą mu stale gwiazdą idealizmu społecznego i zawodowego może dawać wyniki dobre nie tylko na chwilę bieżącą, ale i trwale dodatnie na dalszą przyszłość.

Przystępujemy do pracy i walki w skromnym rynsztunku, ale z najlepszą wolą, licząc na współdziałanie wszystkich, którym, równie jak nam, przyświeca dobro notarjatu i hipoteki w Polsce na tle całokształtu zagadnień równowagi i spoistości wewnętrznej życia społeczno-państwowego Polski.

Notarjat wobec przesilenia.

Przeżywamy chwile ciężkie. Polska wraz z niemal całym światem przechodzi okres głębokiego przesilenia gospodarczego, z którego wyjścia narazie nie widać. Świat powojenny jest jak pędzący przez długi czas z nadmierną szybkością pociąg, wstrząsem podziemnym wytrącony z równowagi i zepchnięty z szyn, po których się toczył. Co nas czeka zanim ten wykolejony pociąg gospodarstwa światowego uda się wtłoczyć na tor i czy wogóle to się uda? Nikt na te pytania w obecnej sytuacji odpowiedzieć nie zdoła.

Gdy życie gospodarcze kraju znajduje się w opresji i gdy z dobrej woli płynące układy prawne ograniczają się do tego tylko, co jest bezwzględnie konieczne, w żadnym bodaj zawodzie nie odczuwa się tak głęboko skutki takiego stanu rzeczy, jak w notarjacie. I to jest przecież zupełnie zrozumiałe. Ludzie nie sprzedają, bo nikt nie może z braku pieniędzy lub nie chce kupować w okresie niepewności, jaką powoduje każda depresja w życiu gospodarczem. Ludzie nie zaciągają pożyczek, bo z tych samych i innych jeszcze powodów kredyt jest w stanie kompletnej anemji. Ludzie się nie pobierają, bo braknie im odwagi do zakładania ognisk rodzinnych w czasach, gdy zbudowanie podstaw materjalnych bytu jest tak trudne. I tak dalej, możnaby wymieniać wszystkie niemal dziedziny pracy notarjalnej: wszystkie w wyniku przesilenia i zastoju w życiu gospodarczem uległy gwałtownemu skurczeniu. Przyszła niepogoda — termometr spadł. Niema bowiem w ustroju gospodarczym, opartym na własności prywatnej i wolnej wymianie, termometru czulszego i pewniejszego, niż kancelarja notarjalna.

Prawda — uprzedźmy złośliwe zarzuty — jest dziedzina pracy notarjalnej, w której działa prawo wręcz odmienne. Jest dziedzina, o której wiele się rozprawia, która w miarę pogarszania się sytuacji gospodarczej wykazuje odpowiedni rozwój. Mówimy oczywiście o protestach wekslowych.

Trudno na tem miejscu obszernie się rozwodzić na ten temat, do którego nieraz powracać będziemy. Narazie niech wystarczy stwierdzenie, że nie wszystkie kancelarje notarjalne mają działy protestowe, że koszty techniczne, jakie ponosić musi kancelarja w związku z protestami są niepomiernie wielkie i że wreszcie wzrost wpływów z protestów wekslowych ani w części nie kompensuje strat, jakie notarjat ponosi ze skurczenia czynności dobrej woli, które są właściwą racją bytu i podstawą pracy notarjalnej.

I w takiej to chwili, gdy notarjat w tak wysokiej mierze dzieli z całym krajem fatalne skutki kryzysu, sypią się poprostu, jak z rogu obfitości, projekty i projekciki, zmierzające do okrojenia podstaw materjalnych bytu kancelarji notarjalnych lub wręcz do — powiedzmy wyraźnie — wywłaszczenia notarjatu.

Zapewne, projekty te, kłócące się ze sobą w istotnych momentach i ważnych szczegółach, zawierają tyle nonsensów, że możliwości realizacji ich znajdują się na... przysłowiowym księżycu. I jest też rzeczą pewną, że ani w rządzie, ani w ciałach prawodawczych, większość tych koncepcji antynotarjalnych nie znajdzie najmniejszego posłuchu. Ale jest to objaw smutny, świadczący o niedojrzałości społeczno-państwowej tych sfer czy jednostek, które podobne koncepcje pulsują w społeczeństwie. Tak, smutny, bo wykazujący zupełne niezrozumienie roli i znaczenia notarjatu w ustroju społeczno-gospodarczym, który Polska wraz z całym światem zachodnim przyjęła i z którego prawami musi się liczyć.

Nie tu miejsce na analizę przyczyn tego, powiedzmy, antynotarjalnego nastawienia psychicznego, jakie zdradza pewna przynajmniej część społeczeństwa polskiego, z niekłamanym aplauzem przyjmująca wszelkie projekty, godzące w wolność i istotę notarjatu (tego ci ludzie nie rozumieją!), a pośrednio lub bezpośrednio w podstawy materjalne jego bytu (to rozumieją!). Analizę tę przeprowadzimy przy pierwszej okazji, sądzimy bowiem, że zmiana tego stanu psychicznego, któremu uległa pewna część społeczeństwa, jest koniecznością nie tylko ze względu na dobro notarjatu polskiego, ale i dobrze rozumianego interesu publicznego.

Zapytujemy, czy godzi się z poczuciem słuszności, aby w sytuacji takiej, jak obecna, gdy notarjat nie jest wszak wyspą szczęśliwości na rozszalałym oceanie niedostatku gospodarczego, a wręcz przeciwnie jest conajmniej w równej, a stosunkowo znacznie wyższej niż inne zawody mierze, objektem destrukcji rozhukanych fal, czy w takiej właśnie sytuacji godzi się w notarjat — uderzać?

Przywołujemy poczucie słuszności, mniemamy bowiem, że ono i nadewszystko ono jest dźwignią rozwoju moralnego i dobrobytu materjalnego państw i narodów. Źle jest, bardzo źle jest, niepokojąco źle jest, gdy dźwignia ta szwankować zaczyna i gdy ludzie dają się ponosić myślom, których analizować sami wprawdzie nie potrafią, ale co do których powinni mieć wyczucie, że są one niesprawiedliwe i godzą w instynkty słuszności, które głęboko tkwić powinny w świadomości każdego moralnie zdrowego społeczeństwa.

Jeżeli wyjątkowo ciężka sytuacja gospodarczo-finansowa, w jakiej Polska się znalazła, wymaga pociągnięcia do szczególnych świadczeń wszystkich kategorji obywateli, którym dano więcej, na rzecz tych, których srogi los pozbawił kęsa chleba powszednie-

go, to — tak! Notarjat polski niezawodnie z całą gotowością stanie do apelu. Ale jeżeli w takiej właśnie sytuacji notarjat stać się ma objektem zarządzeń i środków wyjątkowych o charakterze wywłaszczeniowym, to — nie!

Nie chcemy w tej chwili wchodzić w omawianie szczegółów znanych i częściowo tylko znanych projektów, wymierzonych przeciwko notarjatowi. Przyjdzie i na to czas. Pragniemy na zakończenie tych wstępnych niejako uwag przypomnieć tylko, że podcinanie bytu kancelarji notarjalnych — to nie tylko uleganie podrażnionym nerwom, szukającym zaspokojenia w „zgnębieniu" legendarnych zarobków rejenta, jest to bowiem także pogorszenie warunków bytu albo wręcz pozbawienie chleba setek rodzin pracowniczych, związanych z kancelarjami notarjalnemi. Dotychczas bowiem rejenci, w poczuciu obowiązku obywatelskiego, utrzymują naogół swoje kancelarje w składzie, obliczonym na normalny obrót spraw. Gdy jednak zaczną się realizować projekty, wymierzone przeciw notarjatowi, kto i co może zmusić rejenta do utrzymania licznej kancelarji?

To też wyniki wszelkich eksperymentów mogą być bardzo smutne. To, co Skarb Państwa zyska, jeżeli wogóle zyska, złudzenia bowiem nie tak prosto dadzą się przetworzyć w brzęczącą monetę, to z nadmiarem napewno straci ogół, dla którego notarjat istnieje, a i straci Państwo przez dalsze zasilenie armji bezrobotnych i skurczenie zwykłych źródeł podatkowych.

To też przestrzegamy: ostrożnie z eksperymentami, pomysłami i projektami. Życie ma swoje prawa, których żadna pomysłowość ominąć nie zdoła. Wszelkie gwałcenie zdrowego sensu, logiki rzeczy i poczucia słuszności — to podcinanie korzeni, z których naród i państwo czerpią zdrowie i moc.

W. N.

Z uchwał Rady Ministrów.

„Polska Gospodarcza", tygodnik, wydawany przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, donosi w № 35 z dnia 29 sierpnia r. b.. że Rada Ministrów postanowiła powołać Naczelny Komitet do Spraw Bezrobocia, którego zadaniem będzie złagodzenie skutków bezrobocia w okresie nadchodzącej zimy.

Do dyspozycji projektowanego Komitetu Rada Ministrów postanowiła oddać niezbędne środki finansowe, uzyskane ze źródeł państwowych i społecznych. Uchwały Rady Ministrów, jak podaje „Polska Gospodarcza", wymieniają sumy i środki następujące:

1) fundusze państwowe, przeznaczone obecnie na t. zw. „akcję specjalną" pomocy dla bezrobotnych, prowadzoną za pośrednictwem wojewodów przez samorządy;

2) środki, uzyskane w naturze od podatników za zaległe podatki;

3) towary, skonfiskowane przez władze celne, a mogące służyć na akcję dożywiania (szczególnie dożywiania dzieci);

4) sumy, które będzie mógł przeznaczyć Minister Skarbu z budżetu, w związku z otwarciem nowych źródeł dochodowych, w szczególności przez podwyższenie podatku dochodowego i zwiększenie udziału Skarbu Państwa w taksach, pobieranych przez rejentów, komorników i pisarzy hipotecznych;

5) dobrowolne składki i ofiary, zbierane na rzecz pomocy dla bezrobotnych przez komitety.

Z punktu 4-go przytoczonych uchwał wynikaćby się zdawało, że notarjat, poza ogólnem podwyższeniem podatku dochodowego, miałby być jeszcze specjalnie dotknięty przez zniżenie taksy, do tego bowiem sprowadzałoby się „zwiększenie udziału Skarbu Państwa". Dotychczas zresztą Skarb Państwa żadnego udziału w taksie nie ma, bo taksa określa tylko wynagrodzenie notarjusza, a Skarb Państwa pobiera za pośrednictwem notarjusza opłaty stemplowe. Chodzi więc tu o dodatkowe opodatkowanie na rzecz Skarbu Państwa stawek wynagrodzenia przewidzianych w taksie, czyli o faktyczne zniżenie taksy lub, jeśli kto woli, o dodatkowe przychodowe opodatkowanie notarjatu.

Wydaje nam się, że takie postawienie sprawy jest niesłuszne i błędne. Wykażemy to obszernie w następnym numerze.

MYŚLI O NOTARJACIE

TYCH, CO ODESZLI...

Tylko ten może należycie spełnić swój urząd notarjusza, kto żyje wśród ludzi, kto jest ich spowiednikiem, ich doradcą i kierownikiem, kto wskutek tego zna nie tylko ich stosunki majątkowe, ale i ich duszę.

WŁADYSŁAW LEOPOLD JAWORSKI

(z przemówienia na kolegjum notarjuszów w Krakowie, dnia 30 października 1921 r.)

Gdy mocno się zbuduje polski notarjat i hipoteka, w sądach będzie mniej pracy, bo będzie więcej praw mocno i trwale utwierdzonych.

FRANCISZEK NOWODWORSKI

(z przemówienia na Zjeździe Wszechpolskim Not. i Pis. Hip., dnia 8 września 1923 r.)

Społeczeństwo nasze widziało, widzi i widzieć powinno w instytucji notarjatu silną podstawę dla ukształtowania życia prawnego w Polsce.

FRANCISZEK XAWERY FIERICH

(z pisma do prezydjum Pierwszego Zjazdu Notarjuszów w Krakowie, dnia 3 czerwca 1922 r.)

Atmosfera wolności jest atmosferą, w której jedynie umocnić się i rozwijać może notarjat.

WŁADYSŁAW LEOPOLD JAWORSKI

(z artykułu „O rozwój notarjatu" w № 3—4 „Przeglądu Notarjalnego" z 1925 r.)

Koleje i losy ustawy notarjalnej.

Mają swoje „fata" i ustawy — powiedziećby można, zestawiając dotychczasowy przebieg prac nad jednolitą ustawą notarjalną w Polsce.

Zdawałoby się, że ujednostajnienie notarjatu w granicach jednego Państwa jest sprawą pilną. Rozumiemy, że głębokie różnice w obowiązującem na obszarze poszczególnych dzielnic Rzeczypospolitej prawodawstwie w zakresie prawa prywatnego — zarówno materjalnego, jak i formalnego, były i są nielada przeszkodą na drodze unifikacji postępowania notarjalnego. Jednakże i na tej drodze można było niejedno, jeżeli nie odrazu wszystko, zrobić, a w każdym razie w zakresie ustroju notarjatu można było wydatnie pójść naprzód. Tymczasem co się zrobiło w okresie tych ubiegłych lat prawie trzynastu?

Rozpisało się wprawdzie niejedną ankietę, rozesłało niejeden kwestjonarjusz, opracowało niejeden projekt — a wynik ostateczny? Projekt p. not. Glassa, jako referenta Komisji Kodyfikacyjnej, budzący pod różnemi względami bardzo duże zastrzeżenia, wywołujący już pierwsze daleko idące uwagi krytyczne, nie zadawalający zda się nikogo!

Tak, jakby nie było tych wszystkich prac przygotowawczych, które zajęły tyle lat cennego czasu, wydaje się, że od projektu p. Glassa rozpocznie się nanowo, od samego początku, dyskusja nad zasadami i szczegółami przyszłej polskiej ustawy notarjalnej.

I dobrze, że się rozpocznie, i dobrze, że dyskusja się rozwinie, gdyż istotnie byłoby rzeczą karygodną, gdyby po prawie 15 latach (przypominamy, że pierwszy projekt ustawy notarjalnej wyszedł jeszcze w roku 1917 z pod pióra rejenta ś. p. Józefa Światopełk-Zawadzkiego) dyskusji, poprzez projekty ś. p. Góry, ś. p. prof. Jaworskiego, izb notarjalnych małopolskich, poprzez liczne uchwały zjazdów w Krakowie (1922 r.) i w Warszawie (1923 r.), poprzez liczne memorjały Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzów Hipotecznych, wystąpienia Związku Pracowników Notarjatu i Hipoteki i t. d. i t. d., miałoby się nagle przejść na tempo galopujące i byle prędzej uchwalić ustawę, któraby nie odpowiadała poczuciu słuszności, potrzebom życia i życzeniom notarjatu całej Polski.

Skoro odrazu nie zdołano zająć się ustawą notarjalną tak, by w sposób możliwie najbardziej ekonomiczny stworzyć rzecz dobrą, to już konsekwentnie trzeba kroczyć nadal po drodze, na którą się weszło, a której końca nie widać. Zapewne, że jest to zło, ale zło nieuniknione.

W tej osobliwej sytuacji, jaka się wytworzyła, zarząd główny Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzów Hipotecznych, pragnąc widocznie zrobić jeszcze jedną próbę i ciężką bryłę wreszcie ruszyć z martwego miejsca, złożył w lutym r. b. na ręce p. Ministra Sprawiedliwości projekt ustawy tymczasowej o organizacji notarjatu w dzielnicach b. zaboru rosyjskiego, opracowany przez p. not. Paszkowskiego. Snać Zrzeszenie zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że projekt p. Glassa, mimo że jest produktem wielkiej erudycji i głębokiej wiedzy, ma przed sobą długą, bardzo długą drogę zanim do celu doprowadzi, a sprawa reformy ustroju notarjatu w b. dzielnicy rosyjskiej jest już od szeregu lat sprawą nagłą i pilną. Niestety, trudno się łudzić, aby i tym razem projekt Zrzeszenia nie podzielił losu owych licznych memorjałów i uchwał, jakie w różnych okresach czasu z różnych stron składano Ministerstwu Sprawiedliwości, które w sprawie tej wykazuje na przestrzeni przeszło dwunastu lat podziwu godną odporność...

Zabierzmy się przeto z pokorną rezygnacją do studjów nad projektem p. Glassa, który w obecnej sytuacji jest oficjalnym podkładem dalszej dyskusji nad przyszłą ogólno-polską ustawą notarjalną. Wszystkie inne znane nam projekty, uchwały, memorjały i kwestjonarjusze traktować będziemy, jako materjał porównawczy i pomocniczy, z którego zresztą obficie czerpać będziemy, jako dorobku kilkunastoletniej pracy szeregu wybitnych znawców notarjatu oraz powołanych instytucji notarjalnych.

Projekt p. Glassa*) jest w tej chwili aktualnym etapem prac Komisji Kodyfikacyjnej nad ustawą notarjalną. Warto przypomnieć, że prace te rozpoczęły się jeszcze w roku 1923 przez powołanie do życia t. zw. podkomisji notarjalnej (pod przewodnictwem p. Sędziego Glassa z udziałem ś. p. prof. Jaworskiego i adw. Trammera), która w tymże czasie rozpisała odpowiedni kwestjonarjusz. Poprzez ten pierwszy kwestjonarjusz, poprzez zasady ogólne, przedstawione Ministerstwu Sprawiedliwości, poprzez wreszcie wytyczne, ustalone przez specjalną podkomisję przygotowawczą sekcji postępowania cywilnego (przewodniczący — adw. Rymowicz, członkowie: not. Glass, sędzia Miszewski, adw. Skąpski, prez. Prądzyński — prof. Stelmachowski) — doszło do projektu wstępnego, opracowanego przez referenta p. Glassa.

Obecnie projekt ten jest przedmiotem krytyki ogólnej i szczegółowej, a po zamknięciu tego okresu, którego naszem zdaniem, z wyłuszczonych względów, sztucznie skracać nie należy, projekt wróci na stół obrad Komisji Kodyfikacyjnej, gdzie przejść musi jeszcze kilka etapów zanim dojrzeje do ostatecznej uchwały.

Jakkolwiek przeto możnaby już obchodzić jubileusz pierwszego dziesięciolecia prac nad ustawą notarjalną, tem niemniej, jak przypuszczać należy, nie zbraknie czasu, aby na łamach naszego pisma projekt p. Glassa szczegółowo rozważyć i zająć stanowisko wobec poszczególnych jego propozycji. Rzecz prosta, że do udziału w tej zamierzonej dyskusji zapraszamy wszystkich pp. notarjuszów, pisarzów, zastępców i pracowników, a także osoby z poza świata notarjalnego. Liczymy także na to, że i czcigodny p. Sędzia Glass zechce skorzystać z otwartych łamów naszego pisma, aby ze swej strony oświetlać uwagi krytyczne, jakie projekt jego nasuwa.

Przyświeca wszak nam wszystkim wspólny, wielki cel: przyczynić się do stworzenia dobrej i słusznej ustawy notarjalnej, ustawy, nikogo nie krzywdzącej, ustawy, godnej tradycji i roli notarjatu w Polsce.

---

*) Projekt Ustawy Notarjalnej opracowany przez referenta Komisji Kodyfikacyjnej Jakuba Glassa na podstawie wytycznych, uchwalonych przez podkomisję przygotowawczą. — Wyd. Komisji Kodyfikacyjnej, Warszawa, 1931.

Z projektu p. Glassa.

Niektóre przepisy przechodnie.

Pragnąc zapoznać czytelników z projektem p. Glassa w dosłownem brzmieniu głównych jego ustępów, co zresztą znakomicie ułatwi dyskusję, jaką z kolei przeprowadzać będziemy, postanowiliśmy przytaczać najważniejsze postanowienia projektu.

Art. 129. Notarjusze, zamianowani przed wejściem niniejszej ustawy w życie, uważani będą za notarjuszów w rozumieniu tej ustawy.

Art.129-a*) W okręgach sądów apelacyjnych w Krakowie i Lwowie oraz sądu okręgowego w Cieszynie nominację na notarjusza otrzymać mogą kandydaci notarjalni, którzy przed wejściem w życie niniejszej ustawy wciągnięci zostali na listę kandydatów w jednej z Izb notarjalnych małopolskich, stosownie do § 118 ustawy notarjalnej z dnia 25 lipca r. 1871 (Dz. u. p. austr. Nr. 75).

Pomocnikom notarjalnym w tychże okręgach sądowych, którzy zadość czynią warunkom ustępu 1 art. 27 tej ustawy, czas przed wejściem tej ustawy w życie spędzony w jednej z kancelaryj notarjalnych tychże okręgów, będzie do aplikacji notarjalnej wliczony.

Art. 130. Adwokaci w okręgach sądów apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu oraz sądu okręgowego w Katowicach, sprawujący w dniu wejścia niniejszej ustawy w życie urząd notarjusza, zachowują ten urząd na zasadach dotychczasowych.

Art. 131. W przeciągu lat pięciu od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy Minister Sprawiedliwości może mianować na notarjusza i takiego kandydata, który nie odbył jeszcze dwuletniej aplikacji notarjalnej i nie został wciągnięty na listę substytutów notarjalnych, ale jedynie o tyle, o ile o stanowisko notarjusza nie ubiega się żaden kandydat, posiadający wszystkie warunki, przez ustawę wymagane i odpowiedni do zajęcia tego stanowiska.

Art. 132. W okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie, notarjusze mogą również zyskiwać upoważnienia do zastępowania ich podczas ich urlopu lub choroby przez jedną z osób, która w ciągu ostatnich lat trzech przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy pełniła zastępczo obowiązki notarjusza, o ile osoba ta, bądź w okresie czasu od przywrócenia sądownictwa polskiego złożyła egzamin na notarjusza, bądź przed specjalną komisją egzaminacyjną w sądzie apelacyjnym, składającą się z dwuch członków rady notarjalnej pod przewodnictwem prezesa lub wiceprezesa sądu apelacyjnego, złoży egzamin stwierdzający umiejętność sporządzania aktów notarjalnych i znajomość teoretyczną potrzebnych w tym celu przepisów prawa. Do egzaminu tego w razie niepomyślnego wyniku, kandydat może przystąpić powtórnie, wszakże nie wcześniej niż po upływie sześciu miesięcy od dnia pierwszego egzaminu.

*) W brzmieniu ogłoszonem przez p. Glassa w № 2 „Przeglądu Notarjalnego“ r. b. P. Glass wyjaśnia, że artykuł ten w druku, wydanym przez Komisję Kodyfikacyjną, pominięty został „przez prostą pomyłkę drukarską“.

„P. o.“ a pracownicy.

System nadawania kancelarji notarjalnych na pewien zgóry określony czasokres lub na czas do odwołania, budzący tak poważne wątpliwości pod względem prawnym, okazał się w praktyce bardzo niebezpiecznym dla pracowników notarjalnych.

Oto, w znanej kancelarji stołecznej, która na przestrzeni kilkunastu miesięcy po raz czwarty już zmieniła p. o. notarjusza, nowy tymczasowy rejent uznał, że skład kancelarji jest zbyt liczny, i z miejsca wypowiedział pracę kilku pracownikom.

Wyłoniła się oczywiście kwestja prawna: czy w tych warunkach pracownikowi kancelarji przysługuje prawo do 3-miesięcznego odszkodowania, przewidzianego w art. 39 rozporządzenia z dnia 16 marca 1928 roku o umowie o pracę pracowników umysłowych?

Twierdząca odpowiedź na powyższe pytanie nie powinna, zdaniem naszem, budzić wątpliwości. Art. 35 rzeczonego rozporządzenia, które w danym wypadku ma oczywiście zastosowanie, jako że stosunek notarjusza do pracownika ma charakter prywatnoprawny, stanowi, że zmiana posiadacza warsztatu pracy nie rozwiązuje umowy o pracę („stosunek pracy trwa nadal bez zmiany“) i tylko pracownikowi, którego swobodę przekonań pracodawca uważał za właściwe wziąć pod opiekę, przysługuje w tym wypadku w ciągu miesiąca prawo ulgowego rozwiązania umowy (za 3 miesięcznem wypowiedzeniem, choćby umowa zawarta była na czas określony dłuższy).

Zapewne, w trakcie dalszej analizy zagadnienia, ze względu na specyficzny charakter warsztatu pracy, jakim jest kancelarja notarjalna, a to wobec pozycji notarjusza, jako urzędnika państwowego, wyłania się cały szereg kwestji.

Narazie chodziło nam o postawienie tezy ze względu na aktualność zagadnienia prawa do odszkodowania, przysługującego pracownikom, w razie wypowiedzenia im pracy przez p. o. notarjusza. Inne wyłaniające się kwestje z dziedziny prawodawstwa pracy w zastosowaniu do kancelarji notarjalnych i hipotecznych uczynimy przedmiotem osobnych rozważań w ich całokształcie, jest to bowiem kompleks kwestji prawniczo ciekawych i życiowo bardzo ważnych.

W obronie hipoteki polskiej.

Opracowany przez prof. Zolla, jako referenta Komisji Kodyfikacyjnej, projekt wstępny jednolitego polskiego prawa hipotecznego*), którego analizę uczynimy przedmiotem rozważań w następnych numerach naszego pisma, nasuwa pewne uwagi ze stanowiska obrony ustawy hipotecznej 1818 roku.

Wraz z całym światem prawniczym na obszarze mocy obowiązującej rzeczonej ustawy (na Ziemiach Wschodnich w brzmieniu z 1919 roku) stoimy na stanowisku, że hipoteka polska w ciągu przeszło stu lat świetnie zdała egzamin życiowy i że hipoteka ta, jako twór polskiej myśli prawniczej (co także jest ważne — ujęty w prawdziwą polską mowę!) i jako zrosła z potrzebami większości społeczeństwa, powinna być wzięta za podstawę prac kodyfikacyjnych nad przyszłą jednolitą polską ustawą hipoteczną.

Prof. Zoll jest zgoła odmiennego zdania. Krytykując „druzgocąco" ustawę z 1818 roku (do krytyki tej powrócimy), ze wszystkich ustaw hipotecznych, obowiązujących na ziemiach polskich prof. Zoll przedkłada ponad wszystkie ustawę niemiecką z 1897 roku, jako najmłodszą i „prawniczo najlepszą" i twierdzi (str. 16 Referatu Przygotowawczego), że ustawa polska z 1818 roku „stoi znacznie poniżej ustawy niem. z r. 1897, a nawet austr. z r. 1871", ostatecznie zaś dochodzi do wniosku, że „trzeba nam zatem ułożyć i napisać ustawę nową."

Sprawę trzeba — i nam — postawić jasno i wyraźnie. Bez ogródek i bez konwenansowych frazesów. Wydaje się, że tylko taka metoda dyskusji może doprowadzić do pożądanego celu.

Jeżeli w dotychczasowych pracach kodyfikacyjnych poczucie prawne jednej dzielnicy ustępowało innej lub innym, co mogło być, całkowicie lub w pewnej mierze, nieodpartą koniecznością, dyktowaną przez najwyższy wzgląd jedności Państwa, to w dziedzinie kodyfikacji prawa hipotecznego pierwszeństwo musi być zawarowane dla hipoteki polskiej, która domaga się oczywiście pewnych, stosunkowo zresztą niewielkich korektyw i uzupełnień, aby stać się z czasem, w miarę rozwoju kodyfikacji prawa cywilnego, ogólno-polską ustawą hipoteczną.

Tak stać się powinno ze względów ogólnych, a nie żadnych innych. I na tym punkcie nie może być kompromisów, któreby dla świętej zgody podcinały korzenie doskonale rozrośniętego drzewa, pod którego osłoną w znacznej połaci ziem polskich przez sto lat zgórą rozwijało się poczucie bezpieczeństwa kredytu rzeczowego, jako jednej z fundamentalnych dźwigni dobrobytu krajowego. Kompromisy też muszą mieć swoją miarę...

Zresztą, na szczęście, hipoteka polska, wbrew opinji prof. Zolla, zdobyła sobie tak powszechne uznanie w całej Polsce, że granice kompromisowości, jąką w tym wypadku przedmiotowy układ rzeczy przerzuca na świat prawniczy dwuch dzielnic Państwa, wydatnie się zacieśniają.

W tem twierdzeniu nie chcemy być gołosłowni. Na jego poparcie pragniemy przypomnieć stanowisko, jakie rzecznicy notarjatów wielkopolskiego i małopolskiego, a więc ludzie fachowo z hipoteką obeznani i najbardziej, jako praktycy, powołani do wydawania sądu, zajmują względem hipoteki polskiej.

Sięgnijmy do źródła, a mianowicie do sprawozdania komitetu zjazdu wszechpolskiego notarjuszów i pisarzów hipotecznych. który odbył się w Warszawie równo przed 8 laty, mianowicie we wrześniu 1923 roku (cytujemy według tekstu, ogłoszonego Nr. 5 i 6 „Przeglądu Notarjalnego" z 1923).

Już w okresie prac przygotowawczych, na wspólnem posiedzeniu sekcji notarjalnej i hipotecznej zjazdu, w dniu 1 lipca 1923 r., ówczesny Prezes Zrzeszenia Not. i Pis. Hip. p. rejent Okołowicz prosił, by koledzy z Małopolski zechcieli zwrócić baczniejszą uwagę na ustawę hipoteczną z r. 1818, która jest wytworem i dumą prawodawstwa polskiego i której zasady i podstawy, nawskroś zdrowe, winny być możliwie nieuszkodzone. W odpowiedzi nie kto inny, tylko Prezes Izby Notarjalnej we Lwowie p. rejent Szelewski, czcigodny przedstawiciel notarjatu małopolskiego, zapewnił w imieniu kolegów z Małopolski, że ustawę hipoteczną z r. 1818 będą uważali przy pracach unifikacyjnych za kamień węgielny przyszłej hipoteki.

Na posiedzeniu plenarnem zjazdu p. Prezes Szelewski powiedział dosłownie (według stenogramu), co następuje:

Koledzy z Małopolski i z Zachodnich Kresów zgodzili się na to, że ustawa hipoteczna, w byłej Kongresówce dotychczas obowiązująca, jest zewszechmiar doskonała, i że ustawa ta jako polska, droga jest każdemu sercu polskiemu i powinna obowiązywać na całym obszarze Państwa Polskiego.

Słowa te, mimo cechującej je emfazy, tchną szczerością głębokiego przekonania i są wyrazem opinji notarjuszów wszystkich ziem polskich, zgromadzonych na zjeździe w Warszawie. Gwoli zdawkowej grzeczności takich zdań oczywiście się nie wygłasza.

Zresztą jest i inny dowód w postaci uchwały I zjazdu notarjuszów polskich w Krakowie. Zjazd ten odbył się o przeszło rok wcześniej, niż zjazd w Warszawie, bez udziału rejentów ziem zachodnich. Otóż na zjeździe tym, w Krakowie, a więc w warunkach, gdzie względy grzeczności dla ustawy z 1818 r. zachodzić nie mogły, zapadła uchwała o brzmieniu następującem (cytujemy według „Przeglądu Notarjalnego" Nr. 3 i 4 z 1922, str. 55):

Zjazd wyraża życzenie, aby przyszły i jednolity ustrój hipoteczny dla Rzeczypospolitej oparty był na zasadach hipoteki polskiej, obowiązujących w b. zaborze rosyjskim.

W ogłoszonych motywach do tej uchwały czytamy między innemi, że zasady hipoteki polskiej

*) Referat Przygotowawczy (Warszawa, 1930) i Drugi Referat Przygotowawczy (Warszawa, 1931) do prac nad skodyfikowaniem jednolitego prawa ksiąg ziemskich — w opracowaniu głównego referenta projektu prof. dr. Fryderyka Zolla (wyd. Komisji Kodyfikacyjnej Rzplitej Polskiej).

znalazły uznanie kół prawniczych wszystkich zaborów.

Czy wobec tego recepcja przepisów ustawy hipotecznej 1818 r., z niezbędnemi uzupełnieniami, zmianami i korektywami, przez ogólno-polską ustawę hipoteczną powinna budzić wątpliwości?

Powtórzmy słowa, które p. rejent Kurman, omawiając ustawę z 1818 roku, jako prawo nasze rodzime, głębokie, kunsztowne, a pełne prostoty, jak każde dzieło wielkie, wypowiedział na zjeździe warszawskim:

Winno (prawo hipoteczne polskie) być rozciągnięte na wszystkie nasze dzielnice i przyjęte przez wszystkich chętnie, aby służyć mogło całej Polsce. Lepszego prawa hipotecznego obecnie chyba nie stworzymy.

Było to powiedziane przed ośmiu laty. A czy obecnie mamy przekonanie, że damy Polsce lepsze prawo hipoteczne, jeżeli koniecznie będziemy chcieli stworzyć coś nowego?

Jeżeli, jak słusznie przypomina prof. Zoll (str. 21 Referatu Przygotowawczego), le meilleur est l'ennemi du bon (lepsze jest nieprzyjacielem dobrego), to cóż dopiero powiedzieć o czemś, co na lepsze, jeśli wnioskować z „referatów przygotowawczych", nawet zda się nie wyglądać...

DZIAŁY — RUBRYKI — ZAMIERZENIA.

Pierwszy numer pisma—to pierwszy krok na drodze życia i... rozwoju, jaki sobie obiecujemy przy poparciu całego polskiego świata prawniczego a w szczególności pp. notarjuszów, pisarzów i pracowników notarjatu i hipoteki.

Nawał materjału, skrzętnie zgromadzonego w ciągu okresu przygotowawczego, nie pozwala odrazu uruchomić wszystkich rubryk, jakie przewiduje program Redakcji. Zresztą, byt niektórych rubryk uzależniony jest od czynników zewnętrznych, głównie od współudziału czytelników.

Dlatego też poprzestajemy w tem miejscu na wyszczególnieniu tytułów pewnych działów, jakie zamierzamy wprowadzić. A więc:

Dział Skarbowy:

Wykładnia ustawy stemplowej—to jedna z najważniejszych dziedzin codziennej praktyki notarjalnej. To też dział ten zamierzamy traktować szeroko, zapewniwszy sobie współpracę wybitnych fachowców.

Z praktyki notarjalnej i hipotecznej:

Pragniemy, aby pismo nasze stało się terenem wymiany zdań, dotyczących wypadków codziennej praktyki życia notarjalno-hipotecznego.

Poradnik Pracownika:

Rubryka ta stać się winna pośrednikiem między tymi, którym praktyka nasuwa kwestje prawne, a tymi, którzy mogą się do wyjaśnienia tych kwestji przyczynić.

Akty i język:

Dążeniem naszem będzie współdziałanie w kierunku naprawienia zepsutego słownictwa prawniczego Polski przez udoskonalenie języka aktowego.

Z przeszłości notarjatu i hipoteki:

Liczymy na wspomnienia starszych notarjuszów i zastępców, którzy pamiętają czasy zaborcze i wiele mogą opowiedzieć rzeczy ciekawych i pouczających.

Książki i Wydawnictwa:

W rubryce tej omawiać będziemy nadsyłane nowe i ważniejsze z dawniej wydanych dzieł, poświęconych notarjatowi i hipotece, jak również i innym działom prawa. Rubryka ta będzie również przeglądem polskiego czasopiśmiennictwa prawniczego.

Ponadto mamy w projekcie szereg innych rubryk i działów, a w szczególności: notarjat i hipoteka zagranicą, z historji notarjatu, wyniki kodyfikacyji w Polsce, i t. d. Wszelkie sugestje i propozycje czytelników co do uruchomienia dalszych działów i rubryk będą chętnie widziane.

Zwracamy się przeto:

do pp. notarjuszów, pisarzów, zastępców i referentów

by zechcieli zasilać wymienione rybryki, związane z codziennem życiem notarjatu i hipoteki;

do wszystkich pracowników kancelaryjnych

by szeroko korzystali z naszego Poradnika, który stać się winien szkołą praktyki notarjalno-hipotecznej;

do p.p. księgarzy i wydawców

by zechcieli nadsyłać nam stale do recenzji książki z dziedziny notarjatu i hipoteki oraz innych dziedzin prawa;

do czasopism prawniczych

by przyjęły propozycję wymiany egzemplarzy, niniejszy numer rozsyłamy właśnie, jako zaproszenie do wymiany, z prośbą o wzmiankę.

Narazie tyle. A gdy pismo nasze stanie już na mocnych nogach, stworzymy specjalny dodatek, poświęcony sprawom ogólnym, z działem lekturowym i rozrywkowym. Projekt takiego dodatku jest opracowany. W stosownej chwili przystąpimy do jego realizacji, aby dać pracownikom notarjatu i hipoteki, obok właściwego raz pisma fachowo-zawodowego, własne pismo ogólne, pouczające i ciekawe.

Kiedy ta stosowna chwila nastąpi — trudno przewidzieć. Przyspieszenie jej leży całkowicie w rękach czytelników. Jednajcie prenumeratorów! Im prędzej osiągniemy niezbędną do utrwalenia bytu pisma liczbę prenumeratorów, tem prędzej będziemy mogli uruchomić wspomniany dodatek!

Życie organizacyjne.

Związek Pracowników Notarjatu i Hipoteki.

Myśl zrzeszenia się pracowników notarjalnych powstała jeszcze w r. 1895, w tym bowiem roku koledzy Seweryn Wiśniakowski, Wacław Prażmowski i Fabjan Michalski wystąpili do ówczesnych władz rosyjskich z żądaniem zatwierdzenia ustawy Związku Pomocników Rejentów. Władze zaborcze zatwierdzenia odmówiły.

W roku 1905 z inicjatywą utworzenia Związku Pracowników Notarjatu i Hipoteki wystąpił kol. Romuald Borkowski (obecnie rejent w Kutnie). Ponieważ był to rok rewolucyjny, więc władze rosyjskie okazały pewną tolerancję i zezwoliły na odbywanie zebrań, mających na celu opracowanie statutu Związku, przyczem wspomnieć się godzi niestrudzoną energję, jaką wykazał przy wyjednywaniu zezwoleń na zebrania, dawniejszy nasz kolega, obecnie mecenas Marceli Kotkowski.

Statut Związku opracowany został przez kolegów Romualda Borkowskiego, Marcelego Kotkowskiego, ś. p. Edwarda Orłowskiego, ś. p. Józefa i Ludwika Kowalskich, Stefana Wójcickiego, Ignacego Cholewickiego, ś. p. Seweryna Wiśniakowskiego, ś. p. Wacława Prażmowskiego i innych i przedstawiony został na licznie obesłanem zebraniu (lista obecności wykazywała 125 osób) w dniu 17 marca 1907 roku. Ale nastrój wolnościowy w międzyczasie minął, to też i tym razem zatwierdzenia statutu władze rosyjskie odmówiły.

Mijały lata. Myśl trwała, żyjąc w umysłach i sercach kolegów. Ale dopiero po wybuchu Wielkiej Wojny myśl stała się ciałem. W roku 1915 statut Związku zatwierdziły władze okupacyjne niemieckie i od tego czasu rozpoczyna się działalność Związku.

Zadaniem Związku jest, zgodnie ze statutem, „wspólna obrona praw społecznych i ekonomicznych oraz interesów zawodowych, samokształcenie ogólne i zawodowe, tudzież samopomoc moralna i materjalna."

Pracami Związku kieruje Zarząd Główny w Warszawie przy współudziale zarządów poszczególnych oddziałów oraz przy współpracy specjalnych Komisji, wybieranych z łona Zarządu i z pośród członków. Komisje te są następujące:

Komisja Pośrednictwa Pracy, przewodn. kol. Al. Janczewski;

Komisja Kulturalno-Oświatowa, przewodn. kol. Wardaszko;

Komisja Dochodów Niestałych, przewodn. kol. Falkowski.

Przy Związku istnieje, zainicjowana przez kol. Al. Piotrowskiego, Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa, jako instytucja samodzielna.

Nadto założona została przez grono kolegów Spółdzielnia Mieszkaniowa.

Przy Związku istnieje również Koło Ligi Obrony Powietrznej Państwa, prowadzone energicznie przez kol. Eug. Rowickiego.

Obecnym długoletnim już prezesem Związku jest kol. Aloizy Piotrowski, wice-prezesem jest kol. Andrzej Sikorski, skarbnikiem Związku — kol. Henryk Wróbel, sekretarzem — kol. Aleksander Falkowski.

Długą listę Prezesów Związku rozpoczął ś. p. Seweryn Wiśniakowski, po nim godność prezesa piastowali koledzy: ś. p. Antoni Piotrowski, Karol Werkowski, Henryk Włoskowicz, Ryszard Wolski, ś. p. Stefan Doroszkiewicz, ś. p. Jan Czarnecki i Aloizy Piotrowski.

Należy jeszcze dodać, że ze Związkiem ściśle jest związana Kasa Pogrzebowa: należenie do Kasy jest przymusowe dla każdego członka Związku.

W działalności swej Związek pilnie baczy na przestrzeganie przez pracowników notarjatu i hipoteki zasad etyki zawodowej oraz zajmuje stanowisko we wszystkich sprawach, dotyczących notarjatu i hipoteki. Ponadto Związek stoi na straży interesów materjalnych i moralnych swych członków.

Dotychczasowe prace Związku znajdą niejednokrotnie odbicie na łamach naszego pisma. Bieżące prace Związku będziemy omawiali wyczerpująco i wszechstronnie.

Zrzeszenie Notarjuszów i Pisarzów Hipotecznych.

Notarjat pod rządami zaborcy rosyjskiego był instytucją z ducha nawskroś polską. Jednakże wówczas rejenci ani marzyć mogli, a raczej — tylko marzyć mogli, aby zrzeszyć się w jednolitą organizację pod hasłem obrony sztandaru i interesów zawodu.

Dopiero pod okupacją niemiecką, gdy notarjat polski wszczął walkę o język, walkę, zwycięsko zakończoną, wyłonił się w roku 1915 tymczasowy organ reprezentacyjny notarjatu i hipoteki pod skromną nazwą Delegacji Koleżeńskiej, która stała się zaczątkiem założonego w roku 1917 Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzów Hipotecznych w Królestwie Polskiem (oczywiście, końcowe wyrazy, wobec zaszłego w następstwie przewrotu w stosunkach politycznych, straciły na aktualności).

Według § 1 statutu w brzmieniu, zarejestrowanem dnia 10 lipca 1926 roku, cele Zrzeszenia są następujące:

a) utrzymanie powagi i dostojności stanu notarjalnego za pomocą zapobiegania i właściwego reagowania na niezgodne z pojęciem honoru i etyki czyny zrzeszonych, jako obywateli kraju, współkolegów i urzędników;

b) pracę nad uzgodnieniem praktyki notarjalnej przy stosowaniu przepisów prawa i rozporządzeń władz;

c) pomoc kolegom i rodzinom, znajdującym się w ciężkiem położeniu materjalnem wskutek okoliczności wyjątkowych;

d) ubezpieczenie od ryzyka zawodowego;

e) wydawnictwo prac naukowych i własnego czasopisma.

Jak widzimy, na pierwszym planie Zrzeszenie stawia etykę zawodową i w tym kierunku też przedewszystkiem rozwija wszechstronną działalność, jako surogat samorządu zawodowego, którego dotychczas notarjat na obszarze ziem b. zaboru rosyjskiego nie posiada. Zrzeszenie niejednokrotnie zresztą występowało do czynników miarodajnych o urządzenie tymczasowych izb notarjalnych, do czasu wprowadzenia jednolitej dla całej Polski ustawy notarjalnej, ale, niestety, bez skutku.

Działalność Zrzeszenia w zakresie obrony interesów i organizacji zawodu notarjalnego w Polsce — to gęsto zapisana karta projektów, memorjałów, wystąpień i zabiegów, w których wyniku niejedno dla dobra notarjatu osiągnięto. Obecnie główną troską Zrzeszenia, obok stałej i nieprzerwanej walki o poziom etyki zawodowej, jest sprawa przyszłej ustawy notarjalnej, w której opracowaniu Zrzeszenie bierze wydatny, acz oczywiście tylko pośredni udział.

Rozwój Zrzeszenia wykazują następujące cyfry: gdy w czerwcu roku 1921 Zrzeszenie liczyło 144 członków, to po upływie lat 10, a więc w czerwcu r. b., liczba członków wynosiła 345, liczba zaś oddziałów Zrzeszenia — 14.

Na czele Zrzeszenia stoi Zarząd Główny pod przewodnictwem sprawującego tę godność od roku 1928 prezesa not. Zygmunta Hübnera. Wiceprezesem Zarządu Głównego jest not. Marjan Kurman, skarbnikiem — not. Roman Jelnicki, sekretarzem — not. Karol Hettlinger. Na czele sądu koleżeńskiego Zrzeszenia stoi not. Wacław Dominik Paszkowski. Przewodnictwo Komisji Rewizyjnej sprawuje not. Adam Sleszyński.

W skład Zarządu Głównego Zrzeszenia wchodzą ponadto p.p. not. Jakub Glass, jako bibljotekarz, not. Walery Roman, not. Kazimierz Rossman (z Łodzi), pis. hip. Wacław Antecki i pis. hip. Władysław Olewski.

Z pośród byłych prezesów Zrzeszenia wymienić należy not. Bronisława Okołowicza, którego długoletnia działalność wydatnie się przyczyniła do wzmocnienia organizacji.

O bieżących pracach Zrzeszenia pismo nasze, w miarę rozporządzalnego materjału, będzie stale czytelników informowało.

Orzecznictwo Sądowe.

Nieważność aktu notarjalnego, sporządzonego poza okręgiem właściwości terytorjalnej notarjusza.

Czy przekracza swoją kompetencję notarjusz, który spisuje akt poza okręgiem Sądu Okręgowego, w którego granicach ma siedzibę urzędową, jeżeli akt dotyczy dóbr i spisany jest w dobrach, których księga hipoteczna znajduje się w archiwum pomienionego Sądu?

Powyższe pytanie prawne stało się na wniosek Ministra Sprawiedliwości przedmiotem rozważań połączonych izb cywilnych Sądu Najwyższego, który wypowiedział się w sensie twierdzącym, uznając przekroczenie kompetencji notarjusza, a co za tem idzie — nieważność sporządzonego w opisanych warunkach aktu.

Stan faktyczny, który wywołał wymienione pytanie prawne, przedstawiał się, jak nastepuje:

Notarjusz W., mający siedzibę w Kaliszu, sporządził akt kupna-sprzedaży majątku O., powiatu łęczyckiego, przyczem dokonał tego na miejscu, w samym majątku, a więc na terytorjum powiatu łęczyckiego, należącego do jurysdykcji Sądu Okręgowego w Łodzi.

Sprawa nie budziłaby wątpliwości, gdyby nie fakt, że księga hipoteczna majątku O. znajduje się w hipotece okręgowej w Kaliszu, a więc w miejscu urzędowania notarjusza W.

Gdyby więc przeto strony w normalnym trybie stanęły do aktu w kancelarji notarjusza W., nie byłoby oczywiście żadnej kwestji. A że, z tych lub innych powodów, które w praktyce się przytrafiają, notarjusz W. zjechał na miejsce i sporządził akt, który w następstwie byłby ujawniony w hipotece jego miejsca urzędowania, powstała poważna i niełatwa kwestja, związana z wykładnią art. 21 ustawy notarjalnej. Brzmienie tego artykułu jest jasne i wyraźne: *Notarjusze pełnią swoje obowiązki urzędowe w obrębie okręgu tego sądu, do którego składu należą. Nie ma mocy aktu notarjalnego akt, sporządzony przez nich w innym okręgu.*

Tekst ten nie rozstrzyga jednak całkowicie sprawy, gdy chodzi, jak w omawianym przypadku o akt, dotyczący dóbr, których księga hipoteczna znajduje się w sądzie miejsca urzędowania notarjusza, który akt quaestionis sporządził.

Sprawa, którą poruszamy, ma za sobą przeszło dwuletnią historję. Notarjusz M. w Łęczycy, w którego okręgu terytorjalnym akt został sporządzony, zawiadomił o fakcie Prezesa Sądu Okręgowego w Kaliszu, który ze swej strony poddał sprawę rozważeniu ogólnego zgromadzenia sędziów Sądu. Jednakże wobec jawnej rozbieżności zdań zgromadzenie nie zdołało powziąć żadnej uchwały. W tym stanie rzeczy, ze względu na zasadnicze znaczenie wyłonionej kwestji, sprawa przeszła do Ministra Sprawiedliwości, który w trybie art. 41 prawa o ustroju sądów powszechnych (wyjaśnianie wątpliwości prawnych przez Sąd Najwyższy w składzie całej Izby) zwrócił się o wyjaśnienie do Sądu Najwyższego.

Uzasadnienie orzeczenia Sądu Najwyższego nie jest jeszcze opracowane. We właściwym czasie, ze względu na wagę zagadnienia, ogłosimy je w obszernem streszczeniu.

PRÓBA SYSTEMATYKI ORZECZNICTWA IZBY 1-ej.

Znajomość orzecznictwa Sądu Najwyższego, zawierającego wykładnię ustaw hipotecznych oraz ustawy notarjalnej, jest oczywiście niezbędna dla każdego samodzielnego pracownika notarjatu i hipoteki.

Orzecznictwu temu będziemy stale poświęcać baczną uwagę. Nie chcemy jednakże ograniczać się tylko do orzecznictwa bieżącego, lecz pragniemy również dać czytelnikom w syntetycznem i systematycznem ujęciu przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego w sprawach, wkraczających w dziedzinę notarjalno-hipoteczną, za czas ubiegły.

To też w następnym numerze rozpoczniemy druk takiego przeglądu w opracowaniu adw. Wiktora Natansona. Będzie to próba wyczerpującej systematyki wyroków Izby I Sądu Najwyższego (dla obszaru apelacji warszawskiej, lubelskiej i wileńskiej) w okresie 1918—1930, zawierających wykładnię polskich ustaw hipotecznych, ros. ustawy notarjalnej oraz tych przepisów Kodeksu Napoleona, które przewidują udział notarjusza w czynnościach prawnych. Wyroki zapadłe w roku bieżącym, rozważać będziemy w dziale orzecznictwa bieżącego.

Obiecujemy sobie, że w następstwie drukować będziemy podobne przeglądy dla innych obszarów prawnych w Państwie.

Rozporządzenia i zarządzenia władz.

Nowe przepisy o oznakach.

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy z dnia 13 grudnia 1927 r. o godłach i barwach państwowych oraz oznakach, chorągwiach i pieczęciach (Dz. Ust. Nr. 115, poz. 980) oraz na podstawie rozporządzenia wykonawczego Prezydenta Rrzeczypospolitej z dnia 29 marca 1930 r. w sprawie oznak władz, urzędów, zakładów, instytucji i przedsiębiorstw państwowych (Dz. Ust. Nr. 28, par. 245), ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w porozumieniu z innymi ministrami z dnia 11 lipca 1931 r. w sprawie oznak urzędów i organów pomocniczych i wykonawczych w dziale Ministerstwa Sprawiedliwości (Dz. Ust. Nr. 74, par. 601).

Nowe te rozporządzenie dotyczy: Komisji Kodyfikacyjnej, izb notarjalnych (oznaki z napisem I wielkości), notarjuszów, pisarzów hipotecznych przy sądach grodzkich, tłumaczy przysięgłych, komorników, komisarzy do prostowania ksiąg gruntowych na obszarze b. dzielnicy austrjackiej, urzędów rozjemczych do spraw najmu i Instytutu Ekspertyz Sądowych (oznaki z napisem II wielkości).

Rozporządzenie szczegółowo normuje kształt i wymiary tablicy z herbem państwowym, jako oznaki na bndynku, w którym mieści się „organ pomocniczy i wykonawczy w dziale Ministerstwa Sprawiedliwości".

Pisarze hipoteczni przy sądach grodzkich i notarjusze, urzędujący w budynku sądowym, żadnych tablic nie wywieszają. Dotyczy to oczywiście także i notarjuszów przy sądach okręgowych.

Tablica tłumacza przysięgłego nie obejmuje herbu państwowego.

Tablica notarjusza zawiera napis: „Notarjusz (imię i nazwisko, ewent. tylko pierwsza lub dwie pierwsze litery imienia)..."

Tablica pisarza hipotecznego opiewa: „Pisarz hipoteczny przy sądzie grodzkim" (bez nazwiska). Wyrazy: pisarz i hipoteczny — mają być „umieszczone pod sobą", jak się wyraża omawiane rozporządzenie w § 2, co niezawodnie ma oznaczać: w oddzielnych wierszach. Natomiast pozostałe wyrazy mogą być dowolnie dzielone.

Używanie nazw skróconych, ze względu na długość tych nazw, dopuszczalne jest z mocy decyzji właściwego prezesa sądu okręgowego.

Omawiane rozporządzenie weszło w życie dnia 24 sierpnia r. b. Rozporządzenie zezwala jednak, by w ciągu dwuch lat, t. j. do dnia 24 sierpnia 1933 roku, używane były tablice dotychczasowe.

Nie zbraknie więc czasu na przestudjowanie nowego rozporządzenia i zamówienie nowych tablic.

Ustawa i Statut Państwowego Banku Rolnego.

W № 75 Dziennika Ustaw, poz. 609, ogłoszono jednolity tekst ustawy z dnia 10 czerwca 1921 roku w przedmiocie utworzenia Państwowego Banku Rolnego z uwzględnieniem trzykrotnych zmian, poczynionych w latach: 1924, 1928 i 1930.

W № 76 Dziennika Ustaw, poz. 610, ogłoszony został statut Państwowego Banku Rolnego w brzmieniu obecnie obowiązującem, a więc po uwzględnieniu zmian, wprowadzonych do tekstu, ogłoszonego rozporządzenlem Ministra Reform Rolnych z dnia 11 czerwca 1928 r., przez rozporządzenia z dnia 23 sierpnia 1929 r. oraz z dnia 8 maja 1930 r.

W ten sposób wszystkie obowiązujące przepisy prawne, dotyczące Państwowego Banku Rolnego, można znaleźć w dwuch kolejnych numerach Dziennika Ustaw. Szalona wygoda... do następnej zmiany.

Emisja 7% listów zastawnych.

Dnia 21 sierpnia r. b. weszło w życie rozporządzenie o emisji złotych 7% listów zastawnych Państwowego Banku Rolnego, serji II (Dz. Ust. Nr. 73, poz. 593) na ogólną nominalną sumę 75 miljonów złotych w złocie.

Nowy notarjat.

Z dniem 1 lipca r. b. utworzony został dwudziesty urząd notarjusza przy wydziale hipotecznym Sądu Grodzkiego w Łodzi z siedzibą w Tuszynie.

Zmiana organizacji administracji skarbowej.

Z dniem 1 września r. b. weszło w życie, z pewnemi wyjątkami (wyjątki te nie dotyczą okręgu administracyjnego Izby Skarbowej Okręgowej w Warszawie), rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 13 sierpnia r. b. o organizacji i zakresie działania izb i urzędów skarbowych (Dzien. Ustaw Nr. 77, poz. 613).

Rzeczone rozporządzenie ustala zakres działania i ustrój wewnętrzny izb i urzędów skarbowych. Każda izba skarbowa, pod kierownictwem prezesa, dzielić się ma na 5 wydziałów (opłaty stemplowe należą do wydziału V opłat skarbowych). Urzędy skarbowe z inspektorami skarbowemi lub innymi urzędnikami, jako kierownikami, na czele, istnieć mają obok urzędów skarbowych akcyz i monopolów państwowych. Istniejące dotychczas „urzędy skarbowe podatków i opłat skarbowych" otrzymują nazwę: „urząd skarbowy". Kasy skarbowe włącza się do urzędów skarbowych, jako ich działy rachunkowo-kasowe (narazie tylko w okręgu administracyjnym Izby Skarbowej Okręgowej w Warszawie).

Omawiane rozporządzenie, obejmujące 65 paragrafów, jest pomieszaniem przepisów, jakie znajdować się winny w ordynacji (procedurze) podatkowej z postanowieniami, dotyczącemi ustroju i organizacji wewnętrznej agend administracji skarbowej, a wkraczającemi nawet i w dziedzinę pragmatyki urzędniczej w stosunku do funkcjonarjuszów tejże administracji.

Zbiór systematyczny rozporządzeń i okólników.

Rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości uznany został wydany ostatnio „Zbiór systematyczny rozporządzeń i okólników Ministra Sprawiedliwości" za jedyne legalne źródło wszelkich zarządzeń Ministra Sprawiedliwości za wszystkie ubiegłe lata do dnia 30 czerwca r. b. włącznie.

PRZEZ ZASTRZEŻENIE...

PRZYKRA SPRAWA.

Ostatni okólnik p. Prezesa Sądu Okręgowego do notarjuszów w Warszawie, poświęcony wysoce niewłaściwym praktykom, jakie wkradły się do dziedziny protestów wekslowych, budzi bardzo przykre refleksje.

Wiadomo, że rzeczone praktyki, uprawiane przez jednostki, bynamniej nie obciążające korporacji rejentów stołecznych, jako całości, są bezwzględnie zwalczane przez Zrzeszenie Notarjuszów i Pisarzów Hipotecznych. Jeżeli w wyniku dotychczaczowej akcji Zrzeszenia praktyk tych nie udało się wyplenić doszczętnie, jako że są jednostki, wyznające swoisty „światopogląd", to oczywiście p. Prezes Sądu Okręgowego miał wszelką rację do wkroczenia Gdzie siła moralna zmuszona jest kapitululować, musi zacząć działać przymus prawa.

Wydaje się jednak, że droga, jaka się otwierała, prowadziła do pociągnięcia do odpowiedzialności dyscyplinarnej tych jednostek, które mimo nawoływań i upomnień ze strony Zrzeszenia, nie chcą zejść z błędnej drogi. Takie stanowcze posunięcie byłoby niezawodnie powitane z uznaniem przez ogół notarjatu stołecznego.

Tymczasem przyszedł okólnik ostrzegający i zapowiadający stosowanie sankcji. Okólnik ten, utrzymany w tonie ostrym i stanowczym, otrzymali oczywiście wszyscy notarjusze ....

Przykro, że są jednostki, których postępowanie wywołuje tego rodzaju okólniki, ale i przykro, że słuszne uwagi p. Prezesa Sądu Okręgowego musieli wysłuchać wszyscy rejenci, którzy, z wyjątkiem nielicznych jednostek, całkowicieby się pod omawianym okólnikiem podpisali....

KAWIARNIANI GENJUSZE.

Wobec postępującego przesilenia gospodarczo-finansowego t. zw. kawiarniani politycy zajmują się obecnie głównie wyszukiwaniem recept na zasilenie kas skarbowych i rozwiązanie kwestji bezrobocia. Słyszeli coś tam czy wyczytali w gazecie o t. zw. „upaństwowieniu" rejentów. Mają więc wdzięczny temat do spreparowania jeszcze jednej niezawodnej recepty. Nic to oczywiście, że pojęcia nie mają o rzeczy, że nie wiedzą wogóle, na czem polega praca notarjusza (chyba że czasem z... protestu wekslowego), że rejenci już dawno są funkcjonarjuszami państwowymi, nie potrzebują więc żadnego dodatkowego „upaństwowienia" — nic to! „Towarzyskie rozmowy" nie znają żadnych przeszkód, ni trudności....

Niedawno słyszeliśmy taką kawiarnianą wymianę zdań i pomysłów na temat „upaństwowienia" rejentów. Jakie tam nie padały koncepcje! Ile bogactwa myśli zawierały te gorąco wygłaszane zdania!

Ktoś dawał rejentowi 1000 złotych miesięcznie, inny uważał, że 500 wystarczy. Jeden z „polityków finansowych" każdemu rejentowi „przydzielał" dziesięciu zredukowanych urzędników z pensją po 400 złotych, drugi uważał, że to stanowczo zamało. Ktoś znowu proponował, aby w miejsce każdej istniejącej kancelarji stworzyć dziesięć nowych, bo i tak starczy na wszystkich, ale i ta propozycja nie zyskała jednomyślności. I tak dalej w kółko....

Panowie, pół czarnej wystygnie, a płacić za nią trzeba. Szkoda grosza (czasu macie dosyć). Wszak jeszcze nie jesteście „upaństwowionymi" rejentami!...

NIE MYŚLEĆ NERWAMI!

W jednem z pism codziennych, w związku z różnemi projektami, godzącemi w byt notarjatu, znalazło się zdanie, że „zagadnienie rejentów i komorników stało się drażniącem dla większości obywateli". Pomijamy osobliwą stylizację tego zdania, pomijamy bezsensowne zestawienie na jednej płaszczyźnie rejentów i komorników, boć to są urzędy tak różne, jak dzień i noc, zwracamy natomiast uwagę na owo słówko „drażniącem". Jakże ono jest znamienne! Świadczy ono bowiem, że sprawę, którą usiłuje się pozornie traktować poważnie, bierze się nerwami, shisteryzowanemi przez poszukiwanie „źródeł" nerwami. Ale czy to jest metoda rozumowania, która może rościć sobie pretensję do uznania w zdrowo myślącem społeczeństwie?

TRAGICZNY KONFLIKT.

W ostatnim (7—8) numerze „Głosu Sądownictwa", organie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, znalazły odbicie pełne gryzącej goryczy słowa, jakie padły na jednem z ostatnich posiedzeń Prezydjum Zarządu Głównego Zrzeszenia, w związku ze sprawą zniżki płac.

„Sytuacja pogorszyła się tak dalece, że naogół uposażenie nie wystarcza już na pokrycie nawet najniezbędniejszych potrzeb życiowych i nie sięga minimum egzystencji" — oto djagnoza, jaką stawia oświadczenie Zrzeszenia pro foro externo.

Taka sytuacja to nie tylko tragedja ludzi, którzy poświęcili swą wiedzę i siły życiowe szczytnej służbie wymiaru sprawiedliwości w wolnej Polsce. Taka sytuacja to tragedja samej Polski, to posępny cień na sumieniu narodu i państwa, to groźne memento na przyszłość. Znalezienie jakiegoś rozumnego i realnego wyjścia z tej sytuacji jest naglącą koniecznością...

Przerzucamy dalsze kartki „Głosu Sądownictwa". Korespondencja z Radomia: przejście na emeryturę sędziwego sędziego Bekermana. Czytamy: „O rejenturze nie myślał, bo nie należy do tej liczby sądowników, dla których szczytem jest przejście wszystkich szczebli w hierarchji sądowej, kończące się na rejenturze".

Chwila zadumy.... Rejentura! Szczyt marzeń dla pewnej, może nawet znacznej, bardzo znacznej, liczby sądowników. Czyż można się dziwić lub obruszać, gdy.... „naogół uposażenie nie wystarcza już na pokrycie nawet najniezbędniejszych potrzeb"?.... Czyż od ludzi można żądać bohaterstwa moralnego na skalę, wydatnie przerastającą poziom moralny epoki, w jakiej żyjemy?

A przecież rejentura — to zawód, wymagający powołania i zamiłowania, a nie przystań życiowa dla ludzi, wyczerpanych przez niedostatek. Boć i to jest zło społeczne i państwowe, gdy stanowiska rejentów obsadzane są niewłaściwie.

Zaiste tragiczny konflikt w tragicznym zamęcie współczesności polskiej....

KONCEPCJE KULUAROWE.

W kuluarach gmachu hipoteki stołecznej, zwanych pospolicie i poprostu... kurytarzami, wre swoiste życie. Wprawdzie w obecnej sytuacji słowo „wre" grzeszy może zbytnio przesadą, ale bądźcobądź kuluary hipoteki mają swój wyraz....

Podsłuchaliśmy następujący fragment rozmowy, jaką prowadzili w kuluarach dwaj adwokaci, mający widocznie zainteresowanie dla spraw kodyfikacyjnych. Rozmowa, jak zrozumieliśmy, dotyczyła opracowanych przez referentów Komisji Kodyfikacyjnej projektów przyszłych jednolitych polskich ustaw — notarjalnej i hipotecznej.

— Czytał kolega projekt Zolla?

— Czytałem. Ładna historja, co? Siedem działów w wykazie.

— I te „plumbatury", prawda?

— Jaka szkoda, że nie dali referatu ustawy hipotecznej Glassowi!

— Tak, hipoteka polska byłaby wtedy zabezpieczona... A tak niewiadomo, co z tego wyniknie. Ale może nie chcieli obarczać Glassa, który robi ustawę notarjalną?

— Więc co? Kolega chciałby, żeby notarjalną byli dali Zollowi?

— Tego nie powiedziałem....

Dalszego ciągu rozmowy nie zdołaliśmy podsłuchać.

Sprawy personalne.

Not. St. Jurkiewicz.

W skład prezydjum Naczelnego Komitetu społecznego do walki z bezrobociem wszedł w charakterze wice-prezesa p. notarjusz dr. Stanisław Jurkiewicz, b. Minister Pracy i Opieki Społecznej.

Przewodnictwo Komitetu objął b. Minister Czesław Klarner, drugim wice-prezesem Komitetu został b. Minister inż. Jerzy Iwanowski.

Panu Notarjuszowi Jurkiewiczowi życzymy pełnego powodzenia na tak doniosłej placówce pracy publicznej, powołanej do walki z największem nieszczęściem naszych czasów — przymusowem bezrobociem dziesiątków i setek tysięcy współobywateli.

Nominacje.

STANISŁAW POBÓG - WARMSKI, emerytowany Naczelnik Wydziału Karnego w Min. Spraw., mianowany notarjuszem przy wydziale hipotecznym Sądu Grodzkiego w Warszawie z dniem 1 października r. b.

KAZIMIERZ OLSZEWSKI, radca prawny w Ministerstwie Sprawiedliwości, mianowany pisarzem hipotecznym przy wydziale hipotecznym Sądu Okręgowego w Kielcach.

LUDWIK KAZNOWSKI, prezes sądu okręgowego w Białej Podl., mianowany notarjuszem w Płońsku.

JERZY HIERONIM GRABOWSKI, sędzia okręgowy śledczy w Zamościu, mianowany notarjuszem w Kowlu z dn. 1 września r. b.

WŁODZIMIERZ SWARYCZOWSKI, b. notarjusz, mianowany notarjuszem w Postanach (okręg wileński).

WŁADYSŁAW WYSOCKI, nacz. sekretarz prokuratury sądu okręgowego w Wilnie, mianowany notarjuszem w Smorgoniach (okręg wileński).

„P. o."

„Ruch służbowy" w dziale Ministerstwa Sprawiedliwości przyniósł w numerach sierpniowych następujące delegacje:

ARKADJUSZ DĄBROWSKI, wiceprokurator okręgowy w Warszawie — p. o. notarjusza przy wydziale hipotecznym Sądu Grodzki w Warszawie, do odwołania;

ZYGMUNT BILIŃSKI, sędzia grodzki w Warszawie — p. o. notarjusza w Kowlu, na czas do 31 października r. b;

JAN MACIEJEWSKI, sędzia apelacyjny w Warszawie — p. o. notarjusza przy wydziale hipotecznym Sądu Okręgowego w Warszawie, do odwołania:

ANTONI KOMOROWSKI, sędzia okręgowy w Warszawie — p. o. notarjusza w Łodzi, na czas do 15 września r. b.;

JÓZEF MIECZYSŁAW SIKORSKI, sędzia okręgowy w Siedlcach — p. o. notarjusza w Łucku, na czas do 30 września r. b.

Praktyka Notarjalna.

W następnym numerze rozpoczniemy pod powyższym tytułem druk pracy kolegi **Karola Werkowskiego.**

Praca ta zawierać będzie obok wiadomości ogólnych **wzory poświadczeń, aktów notarjalnych i wniosków hipotecznych, skorowidz opłat stemplowych, przepisy dotyczące pobieranych przez notarjuszów opłat sądowych (hipotecznych) i komunalnych, niektóre przepisy o podatku od spadków i darowizn wraz z taryfą opodatkowania, taksę za czynności notarjalne i sporządzenie protestów oraz taksę dla pisarzy hipotecznych.**

Już z tego pobieżnego przeglądu treści zapowiadanej pracy widać, że będzie ona nieocenionym poradnikiem dla wszystkich czytelników naszego pisma w codziennej praktyce kancelaryjnej.

Mamy przekonanie, że zapowiedź naszą czytelnicy przyjmą z wdzięcznością. Kolega **Karol Werkowski**, długoletni zastępca notarjusza, jest niezawodnie jednym z najlepszych znawców notarjatu i hipoteki nie tylko w naszym zawodzie, ale wogóle w świecie prawniczym Polski. To też praca jego oddać może i niezawodnie odda wielkie usługi czytelnikom w codziennej pracy zawodowej.

W Świecie Prawa.

W piśmie naszem zamierzamy pod tytułem ogólnym *W ŚWIECIE PRAWA* stworzyć stały obszernie traktowany dział, poświęcony wykładni i popularyzacji wszystkich dziedzin prawa i zagadnień wymiaru sprawiedliwoćci.

Nawał materjału do pierwszego numeru, wobec ogromu nasuwających się do omówienia spraw z dziedziny notarjatu i hipoteki oraz wobec wymagających poruszenia kwestji organizacyjnych, związanych z powstaniem pisma, nie pozwolił jeszcze na uruchomienie wspomnianego działu.

To też uwagi niniejsze kreślimy, jako wstęp ogólny, aby porozumieć się z czytelnikami co do istoty rzeczy i wspólnie zbudować fundament, na którym wznosić będziemy gmach wiedzy i kultury prawnej dla dobra czytelników „Notarjatu-Hipoteki".

Mniemamy, że świadomy swego powołania pracownik notarjatu i hipoteki nie może i nie powinien zasklepiać się wyłącznie w granicach znajomości tych instytucji prawnych. Zapewne, dobra znajomość notarjatu i hipoteki — to podstawa naszego zawodu, ale w każdym zawodzie można być tylko dobrym rzemieślnikiem, a można—i trzeba chcieć—być choć trochę.... artystą.

A przy takiem rozumieniu sprawy znajomość ogólna wszystkich dziedzin prawa, oparta na pewnym poziomie kultury prawnej, i znajomość bardziej gruntowna tych dziedzin prawa, które mają związek z notarjatem i hipoteką, staje się bezwzględną koniecznością dla wszystkich świadomych pracowników notarjatu i hipoteki.

To też sądzimy, że dział nasz *W ŚWIECIE PRAWA* rzetelnie się przysłuży czytelnikom.

SPRAWY PISMA.

Słowa zachęty i... szepty niechęci.

Po gmachu Hipoteki i po kancelarjach notarjalnych i hipotecznych na wielkiej połaci Polski gruchnęła wieść, że Związek Pracowników Notarjatu i Hipoteki przystępuje do wydawania własnego pisma. Oczywiście: wrażenia, wymiana zdań, rozmowy, szepty...

Jedni, na szczęście w znakomitej większości, odrazu zadeklarowali się jako przyjaciele projektowanego pisma, zdając sobie sprawę z doniosłości i pożytku podjętej inicjatywy.

Inni i... inne, na szczęście będący w znikomej mniejszości, nie uchylili się natomiast od... krakania na wszelkie tony. A poco to? A czy nie szkoda pieniędzy? A tyle z tem kłopotu! A tyle będzie roboty!... Oto sens tych pokątnych szeptów ze strony ludzi, którzy oczywiście palcem nie kiwnęli, aby coś dla pisma zrobić.

Trudno, wszędzie są ludzie mniej lub więcej ciemni, mniej lub więcej ciaśni, mniej lub więcej niemądrzy, mniej lub więcej zaślepieni w skorupie osobistych, egoistycznych interesów...

Tym niedowiarkom, defetystom i ciasnym egoistom oświadczamy wyraźnie, że nad ich wynurzeniami przechodzimy z lekkiem sercem do porządku dziennego,

Natomiast z głęboką wdzięcznością przyjmujemy liczne słowa zachęty, jakie otrzymaliśmy w okresie przygotowania pisma. Z braku miejsca cytujemy tylko kilka głosów. A było ich wiele, bardzo wiele. Oto co nam piszą:

P. M. Bohuszewicz z Białej Podlaskiej:

Nie znajduję wyrazów, aby móc określić tak osobiste, jak i tutejszych kolegów uznanie dla inicjatorów tak doniosłej sprawy, jak założenie własnego organu prasowego.

P. Wł. Kornacki z Lipna:

Powstanie organu prasowego Związku naszego, którego dotąd odczuwaliśmy ogromną potrzebę, należy powitać z niekłamaną radością, a jego inicjatorom złożyć wyrazy prawdziwego uznania i serdecznego podziękowania.

P. Jerzy Zumberow z Włodzimierza Woł.:

W imieniu kancelarji życzę Sz. Kolegom jak największego powodzenia w rozpoczętej, a tak ważnej dla nas sprawie.

P. J. Kiwerski z Zakroczymia:

Pozwalam sobie Sz. Panom organizatorom złożyć wyrazy szczerej wdzięczności za zajęcie się sprawą uruchomienia fachowego pisma, którego brak stale dawał się odczuwać.

P. Mieczysław Zembrzuski z Żychlina:

Czuję za swój miły obowiązek korporacyjny wyrazić kolegom - inicjatorom stworzenia własnego organu związkowego jak najserdeczniejszą wdzięczność za podjęcie starań i prac na najbardziej żywotnym polu działalności związkowej, jakim bezprzecznie jest własna prasa.

Nie tylko poszczególni koledzy z prowincji (od licznych kolegów z Warszawy odebraliśmy ustne gratulacje), ale i oddziały Związku dały wyraz uznaniu dla Zarządu Głównego za podjęcie wielkiej pracy w kierunku uruchomienia własnego pisma.

Dla przykładu cytujemy ustęp z pisma oddziału Związku w Siedlcach z dnia 18 sierpnia r. b.:

Spawę uruchomienia własnego organu prasowego traktujemy jako wysoce doniosłą, inicjatywę Zarządu Głównego szczerze i gorąco poprzemy w miarę sił własnych..... Podkreślamy, że uruchomienie organu prasowego stanowić będzie dobre zasłużenie się Zarządu Głównego sprawie rozwoju Z. P. N. i H.

Wszystkim kolegom, za słowa uznania i zachęty —Zarząd Główny przesyła wyrazy serdecznego podziękowania.

Głos Zarządu Głównego Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzów Hipotecznych.

W odpowiedzi na pismo Zarządu Głównego Związku Pracowników Notarjatu i Hipoteki, zawiadamiające o zamiarze powołania do życia „Notarjatu-Hipoteki“, Zarząd Główny Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzów Hipotecznych nadesłał pismo z dnia 22 lipca r. b.. podpisane przez pp. Hübnera i Ąnteckiego, którego istotny ustęp brzmi, jak następuje:

Zarząd Główny Zrzeszenia z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości myśl powołania do życia nowego organu prasowego, poświęconego sprawom notarjatu i hipoteki, i składa Zarządowi Głównemu Związku życzenia owocnych rezultatów pracy na nowej placówce.

Zarząd Główny Związku składa na tej drodze Zarządowi Głównemu Zrzeszenia wyrazy głębokiego podziękowania za wyrażone życzenia.

Oto kilka przykładów....

Uważamy za miły obowiązek wymienić z najwyższem uznaniem te kancelarje notarjalne na prowincji, które, wykazując głębokie zrozumienie znaczenia i doniosłości naszego pisma dla notarjatu i hipoteki wogóle, a dla pracowników tych instytucji w szczególności, w wydatny sposób poparły inicjatywę Zarządu Głównego Związku.

Zapewne, wymieniamy tylko kilkanaście kancelarji — tytułem przykładu. Wykaz nasz rozrósłby się niepomiernie, gdybyśmy chcieli cytować wszystkie te kancelarje, które spisały się świetnie.

W okręgu warszawskim przoduje kanc. not. *Augustynowicza*, która zamówiła 10 egzemplarzy pisma.

Z ośrodków miejskich, będących siedzibą sądów okręgowych, na wymienienie zasługują Kielce (na czele z kanc. not. *Borkowskiego* — 10 egz.), Płock i Kalisz. Dobrze także kroczy Wilno pod przewodem kanc. not. *Mokrzeckiego* — 10 egz. Znakomicie spisały się Suwałki: kanc. not. *Iwaszkiewicza* dała — 13 egz., kanc. not. *Monikowskiego* — 9 egz.

Z ośrodków mniejszych wzorowo przedstawiają się: kanc. not. *Bochwica* w Baranowiczach — 14 egz., kanc. not. *Reklewskiego* w Skarżysku Kam. — 10 egz., kanc. not. *Wieleckiego* w Olkuszu — 10 egz., kanc. not. *Wierzejskiego* w Opocznie — 9 egz., kanc. not. *Bagińskiego* we Włodzimierzu Woł. — 8 egz., kanc. not. *Zaborowskiego* w Izbicy Kuj. — 7 egz., itd., itd.

Niestety, zawiodły niektóre większe ośrodki, które dotychczas ociągają się z nadsyłaniem zamówień na prenumeratę. Sądzimy, że nie jest to dowód braku zrozumienia rzeczy, lecz objaw zwykłej opieszałości. Mamy przekonanie, że cytowane przez nas wzory pobudzą wszystkich opieszałych, którzy niezwłocznie staną do apelu!

W WASZYCH RĘKACH...

Do czytelników.

Zwracamy się przedewszystkiem do pp. prenumeratorów, którzy tak sprawnie i licznie odpowiedzieli na nasze wezwanie. Oto kolejne dwie prośby:

1. współpraca z pismem w zakresie redakcyjnym (artykuły, uwagi, wiadomości) i 2. punktualne uiszczanie prenumeraty.

W jednym i drugim zakresie łącznikami między prenumeratorami a redakcją i administracją pisma są pp. korespondenci, których zadanie będzie znakomicie ułatwione, gdy wszyscy prenumeratorzy będą z nimi współdziałać.

Ponieważ nie wszystkie kancelarje odpowiedziały na nasz apel i dotychczas nie nadesłały wypełnionej deklaracji na prenumeratę przeto niniejszy pierwszy numer pisma wysyłamy, jako okazowy, do tych opieszałych kancelarji w przekonaniu, że zasilą one szeregi naszych prenumeratorów. Każda z tych kancelarji ma dwa sposoby zgłoszenia prenumeraty: albo przez wypełnienie i nadesłanie deklaracji, jaką w swoim czasie otrzymała, albo przez wypełnienie i odesłanie załączonej do niniejszego numeru karty pocztowej.

Równocześnie, w jednym i drugim wypadku, wyznaczony korespondent winien zainkasować należność z tytułu prenumeraty od wszystkich członków kancelarji (według zasad, wyłuszczonych w wezwaniu obok do pp. korespondentów) i po dokładnem wypełnieniu (również formy pieczątkowej na odwrocie) załączonego blankietu P. K. O. należność niezwłocznie przekazać.

Niniejszy pierwszy numer pisma rozsyłamy także, jako okazowy, do pp. sędziów, adwokatów i innych pracowników na niwie prawa w przekonaniu, że i z ich strony pierwsze w stolicy czasopismo, poświęcone notarjatowi i hipotece, spotka się ze zrozumieniem i poparciem. Do każdego numeru załączona jest karta pocztowa, przez której wypełnienie i odesłanie można w najprostszy sposób zgłosić prenumeratę naszego pisma. Równocześnie należy wypełnić załączony blankiet P. K. O. i przekazać należność z tytułu prenumeraty (jeżeli miesięcznie, to 2 zł. za miesiąc wrzesień, jeżeli zaś kwartalnie — to 7 złotych, bo 5 złotych za kwartał bieżący — wrzesień, październik, listopad, i 2 złote za miesiąc grudzień, a to celem przystosowania się do kwartałów kalendarzowych).

Prenumeratorzy i czytelnicy in spe proszeni są zgóry o współpracę z pismem w zakresie redakcyjnym przez nadsyłanie artykułów, uwag i wiadomości nie tylko z dziedziny notarjatu i hipoteki, lecz także z innych dziedzin prawa, którym pismo nasze w miarę możności również służyć pragnie. No, i co się zresztą rozumie, proszeni są także o punktualne uiszczanie prenumeraty, aby w ten sposób zapewnić pismu naszemu trwały byt.

Do korespondentów.

Wszyscy pp. korespondenci kancelarji notarjalnych i hipotecznych, położonych na obszarze właściwości Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie, otrzymują załączony do niniejszego numeru blankiet nadawczy na konto P. K. O. № 15-055. Zaznaczamy, że w kancelarjach, które same korespondentów nie wyznaczyły, uważamy za korespondentów pierwszych zastępców, którzy niezawodnie nie zechcą się uchylić od pracy dla pisma.

Na odwrocie blankietu wykazana jest kwota należności z tytułu prenumeraty, przypadająca na daną kancelarję. Wyjaśnia się, że pp. prenumeratorzy kwartalni proszeni są o uiszczenie należności za kwartał bieżący (wrzesień, październik, listopad) w kwocie 5 złotych + należność za miesiąc grudzień w kwocie 2 złotych, razem w kwocie 7 złotych, a to celem przystosowania, począwszy od roku 1932, kwartałów prenumeraty do kwartałów kalendarzowych. Prenumeratorzy miesięczni uiszczają należność za miesiąc wrzesień w kwocie 2 złotych.

Członkowie kancelarji, którzy zadeklarowali stałe nabywanie pisma, proszeni są o uiszczenie należności za dwa numery wrześniowe w kwocie 2 złotych (na przyszłość proszeni są również o uiszczanie co miesiąc za dwa numery).

Kancelarje, które zadeklarowały sprzedaż poręczoną, winny również uiścić należność za podwójną ilość egzemplarzy zadeklarowanych, licząc na dwa numery wrześniowe (na przyszłość stosowany będzie ten sam system), z potrąceniem ewent. rabatu, co należy uwidocznić w zestawieniu na odwrocie blankietu P. K. O.

Pp. korespondenci proszeni są usilnie, także i na przyszłość, o niezwłoczne zainkasowanie od członków kancelarji przypadających z tytułu prenumeraty kwot, wypełnienie blankietu (ewent. blankietów, gdy jest ich więcej wobec większej ilości prenumeratorów) i wpłacenie wykazanej na odwrocie każdego blankietu kwoty przez P. K. O., co uskutecznić można w każdym urzędzie pocztowym. Pp. korespondenci proszeni są o szybkie i sprawne działanie, od tego bowiem zależy byt i rozwój pisma.

Równocześnie Redakcja ponownie uprasza pp. korespondentów, aby zbierali i nadsyłali wszelkiego rodzaju wiadomości, artykuły i korespondencje z życia i praktyki kancelarji, gdyż tylko tą drogą zespolić zdołamy pismo nasze z codziennemi zainteresowaniami i potrzebami zawodowemi wielkiej rodziny notarjatu i hipoteki.

Pp. korespondenci pamiętać winni, że przyszłość naszego pisma zależy w znacznej mierze właśnie od nich, są oni bowiem, według przyjętego systemu organizacji, wszechstronnymi łącznikami między ogółem pracowników notarjatu i hipoteki a pismem.

Kierownik pisma: *Wiktor Natanson.* **Redaktor:** *Aloizy Piotrowski.*

Komitet Redakcyjny:

Aleksander Falkowski, Aleksander Janczewski, Aloizy Piotrowski, Emil Preiss, Zenon Sułek, Edmund Szabłowski, Karol Werkowski, Henryk Włoskowicz, Walery Wojnicz, Ryszard Wolski, Henryk Wróbel.

Wydawca: *Związek Pracowników Notarjatu i Hipoteki, Zarząd Główny.*

Zakł. Graf. B. Pardecki i S-ka z o. o. Warszawa, Żelazna 56, tel. 322-00.